

Wychodzi raz
w tygodniu
za niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Na zgromadzenie w Jedliczu w niedzielę 18. bm. zapraszamy uprzejmie wszystkich Ludowców i Ludowczyń z pow. Krośnieńskiego. Przybądźcie jak najliczniej, w tysiącach, z całego okręgu sądowego krosnieńskiego. Zgromadzenie odbędzie się pod gołem niebem. Początek o godz. 2 po południu.
Stapiński, Harnek.

Zjednoczenie chłopskie.

Bracia Chłopi! Czas już, abyśmy wszyscy jak jeden mąż stanęli w szeregach armji chłopskiej pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Do Was Bracia przedewszystkiem się odzywam, którzy przy minionych wyborach do Rady państwa odmówiliście nam ludowcom pomocy z obawy o religję. Otóż przekonaliście się, że mimo naszego wyboru na posłów, ani ścieżki do kościołów trawą nie zarosły, ani religja nie upadła, ani księża istnieć nie przestali. Przekonaliście się, że były to »straszydła na wróble«. Ludzie straszydeł bać się nie powinni. Nie dajcie się Bracia więcej straszyć, wiecie, że ludowcy, to chłopi tacy sami, jak wszyscy, tylko rozumiejący lepiej chłopskie sprawy. Więc stańcie teraz z nami w jednym szeregu, bronić Boga i Ojczyzny przed handlarzami, którzy się nie

wahają nadużywać najświętszych haseł do niskich, samolubnych celów.

Wy Bracia, których odstraszały plotki, że ludowcy z żydami trzymają, przekonaliście się, że i to nieprawda. W klubie posłów-ludowców niema ani jednego żyda, a natomiast nibyto arecypobożni posłowie centrowcy w »Kole« kolegują z żydami, adwokat żydowski dr. Lewenstein jest adwokatem »Koła«. My ludowcy wiemy, że krzykiem żydów nie wyrugujemy, tylko w ten sposób, że się bez nich obchodzić będziemy. To też trzymamy się zdala od żydów. Widzieliście zresztą wszyscy, że jak dawniej, tak i przy ostatnich wyborach żydzi głosowali na księży i innych kandydatów centrowych. Prezesa »centrowców« ks. Pastora żydzi wybrali posłem.

Dalszem hasłem przeciw ludowcom było, że my ludowcy rozbijamy jedność chłopską, że my dzielimy chłopów na stronnictwa. Teraz i to hasło porzucili już przeciwnicy nasi. Głosowanie wykazało, że pod sztandarem naszym stoi armja prawie dwustutysięczna, a centrowcy mimo całej pomocy rządu, księży itp. razem z żydami nie zdobyli ani połowy tego, co ludowcy. Nasza armja ludowa jest najdzielniejsza, jak dowiodły wybory, więc pod naszym sztandarem powinni stanąć ci wszyscy chłopi, którzy chcą jedności. (Nie mówię tego do zdrajców i lizuniów, bo do

tych szkoda mówić, im dobre słowo nie pomoże).

Było między nami chłopami dużo bojaźliwych, którzy nie chcieli uwierzyć, abyśmy kiedyś dali rady panom. Bali się, że jak dadzą głos na ludowca, a przegrają, to będzie wstyd. Otóż wybory pokazały, że możemy pobić na łeb zgraję pańsko-lokajską.

Starostów i wogóle rządu bali się niektórzy. No i rzeczywiście, posypały się prześladowania — i cóż się stało? Świat się nie zawalił, gruntów nam nie zabrali, korona zgłowy chłopskiej nie spadła. A za bezprawia i prześladowania złoćcy odpokutują prędzej, czy później. Jakbyśmy się ciągle bali, tobyśmy się nigdy na wolność nie wybili. Warto pocierpieć rok — dwa, aby na zawsze złamać tyranów i zgotować lepszą przyszłość dla nas i dla dzieci naszych. Teraz, gdy już mamy w Radzie państwa silną obronę, muszą starostowie gniew swój pohamować.

Teraz nowe głupstwo wymyśleli panowie i ich lokaje dla odstraszenia chłopów od polityki. Krzyczą, »a co wam zrobili posłowie ludowcy«. Odpowiedź krótka: Co panowie przez 40 lat posłowania złego narobili, tego posłowie ludowcy za rok nie odrobują, zwłaszcza, że i teraz posłów ludowców jest jeszcze tylko 17, a panów i lokajów pańskich w »Kole« jest 54. Ale poczekajcie, w ciągu sześciu lat wywalczą ludowcy niejedno.

Bracia Chłopi! Zjednoczmy się, stańmy jak jeden mąż teraz do walki o Sejm. Zorganizujmy się cicho, spokojnie, poważnie, w każdej wsi, w całym kraju, niechże się raz stanie wola nasza. A wybierzemy nie 17 posłów, ale tylu, ilu się nam należy, to jest większość.

Musimy zdobyć Sejm.

(Ciąg dalszy).

Wspomniałem w Nrze 33 krótko o sprawach służby zdrowia, chcę to jeszcze w kilku zdaniach rozwinąć.

Szpitalę utrzymuje Sejm z podatków krajowych, Wydział krajowy, wybrany przez Sejm, sprawuje dozór nad szpitalami. Od Sejmu zależy, aby w szpitalach staranną opieką otaczano chłopa, gdy mu nieszczęście każe szukać ratunku dla zdrowia.

Koszta utrzymania chorych i nieletnich w szpitalach zagranicznych rujnują dotychczas mnóstwo gmin. Musimy żądać, aby ta sprawa inaczej była unormowana. Zależy to od Sejmu.

Mnóstwo rodzin i gmin całych ponosi straszną klęskę z braku pomieszczenia dla warjatów. Brak tu musi być usunięty.

Dotychczasowe postępowanie Sejmu w sprawie urzędowania służby akuszerskiej wywołuje pośród ludu wielkie rozgoryczenie i dużo nieszczęść. To musi być inaczej urządzone.

Mnóstwo skarg jest również na postępowanie lekarzy przy szczepieniach dziatwy.

Nowa ustawa drogowa, dotychczas nie sankcjonowana, bo rządzące stronnictwo spieszy się z wyjednywaniem sankeji tylko dla tych ustaw, które są dla nich korzystne; ta nowa ustawa drogowa może gruntownie zmienić całą gospodarkę drogową w kraju, korzystnie dla ludu tylko w takim razie, jeżeli będzie Sejm ludowy. W przeciwnym razie może być jeszcze gorzej, niż dotychczas bywało, zwłaszcza, że rządzący panowie bardzo niechętnie nową ustawę drogową uchwalali i zechcą w praktyce udowodniać, że oni mieli rację. Więc choćby ze względu na wprowadzenie nowej ustawy drogowej powinni chłopci dolożyć wszelkich starań, aby zasiedli w Sejmie ich mężowie zaufania, czyli ich posłowie.

Sprawy melioracyjne, to także niesłychanie doniosłe, a należą do Sejmu. Drenowanie gruntów postępuje tak powolnym krokiem, że gdyby tak miało być nadal, to ani za dwieście lat się nie doczekamy wydrenowania chłopskich gruntów.

A ile łez wyciska z ocz chłopskich dotychczasowe postępowanie kraju z regulacją rzek, ile pieniędzy idzie na marne przez regulację rzek, to aż zgroza. Podobnie jak nieopatrzenie gospodarzyli swymi majątkami i popadli w ruinę, teraz gospodarują z regulacją rzek. Trzeba temu położyć tamę, przez wybór ludowej większości posłów.

Sejm krajowy ma w znacznym stopniu wpływ na kredyt i na urządzenia kredytowe czyli kasowe. Bank krajowy pozostaje pod nadzorem Sejmu, a od Banku krajowego zależą Towarzystwa Zaliczkowe i inne banki w całym kraju, gdyż Bank krajowy reguluje niejako obieg pieniędzy.

Skutkiem tego, że w Sejmie ma większość posłów polityka szlachecka i ta większość wybiera do Rady nadzorczej Banku krajowego swoich polityków, Bank krajowy też prowadzi politykę szlachecką. Aby zatamować ruch parcelacyjny i tym sposobem powstrzymać zanik dworów szlacheckich, polecił Sejm Bankowi krajowemu, aby nie udzielał kredytu na parcelację. W pierwszym rzędzie zwrócono ostrze tej polityki bankowo-szlacheckiej przeciw zniechędzonemu przez panów Bankowi parcelacyjnemu. Zmuszono w ten sposób Bank parcelacyjny do szukania pieniędzy w bankach pozakrajowych, oczywiście za opłatą droższych procentów, co znów powoduje, że i Bank

paroolacyjny musi podnosić procenta swoim dłużnikom.

Bez mała we wszystkich kasach w kraju rządzą pomocnicy rządów szlacheckich, a dopóki się nie zmieni składu Sejmu i w ślad za tem zarządu Banku krajowego, dopóty nie możemy się zabrać do zdobycia zarządu innych kas i banków. Kto rządzi kredytem, czyli pieniędzmi, ten ma wpływ na bieg spraw politycznych i gospodarczych.

Więc, kto chce, aby pieniądze ludowe, umieszczone w kasach i bankach, służyły ku podniesieniu gospodarki i dobrobytu ludu, a nie ku wspomaganiu wrogów ludu, ten musi chcieć zdobycia Sejmu przez lud i musi do tego dopomóc.

W r. 1910 kończy się okres szlacheckich rządów propinacyjnych, a ma się zacząć nowy sposób zarządzania szynkarstwem trunków. Jest to sprawa niesłychanie doniosła dla całego społeczeństwa. Przy uchwalaniu nowej ustawy szynkarskiej podnosili to posłowie-ludowcy w Sejmie, że w r. 1911 na podstawie tej ustawy zmieniają się stosunki tylko w takim razie, jeżeli wyrzucimy z Sejmu właścicieli gorzelni i browarów i jasnie wielmożnych propinatorów i właścicieli karczem. Gdyby Tarnowscy, Götze, Jędrzejowicze, Potoccy, Badeńowie i t. p. królowie propinacyjni zdobyli większość posłów w nowym Sejmie, to karczmarstwo i pijaństwo będzie nadal kwitnąć, jak dotychczas.

Kto woła »precz z karczmą i pijaństwem«, ten musi wołać: precz z Sejmu z gorzelnikami, browarnikami i karczmarzami.

(Dokończenie nastąpi).

Siary w powiecie Gorlickim.

Pierwsi

Hasło walki o reformę wyborczą do Sejmu, rzucone przez »Przyjaciela Ludu«, odbiło się w naszej gminie głośnie echem. Miejscowy Komitet Gminny P. S. L. zakrzętnął się odrazu, tak, że już w niedzielę 11. b. m. odbyło się w domu W. Rączkowskiego zgromadzenie, poświęcone głównie sprawie reformy wyborczej. Mimo ulewnego deszczu zebrało się około 100 chłopów.

Zgromadzenie zagał Ludwik Rybczyk. Przewodniczącym wybrano Piotra Tenerowicza, zastępcą przew. Jakóba Mikulę. Zabrał głos Jan Rybczyk, który w ciętych słowach omówił potrzebę reformy, wykazując nadużycia, jakich się panowie dopuszczają podczas wyborów. P. Józef Rączkowski, akademik z Krakowa, omówił ubiegłą sesję parlamentarną, scharakteryzował obecny skład parlamentu i wykazał, co zrobiło dla ludu trzy razy liczniejsze od ludowców Koło polskie, a co zrobili ludowcy. Mowca podniósł szczególnie wywalczenie przez ludowców równouprawnienia dla języka polskiego, poczem skreślił pokrótce kompetencje Sejmu i parlamentu, stwierdził konieczność energicznej walki o powszechne wybory do Sejmu i przedstawił następującą rezolucję:

»Zgromadzeni w dniu 11. sierpnia 1907. obywatele gminy Siary w pow. Gorlickim protestują

energicznie przeciw zatrzymaniu krzywdzącego miliony ludu, dotychczasowego systemu wyborczego, opartego na kurjach i domagają się zaprowadzenia powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu i do wszystkich ciał autonomicznych.

Rezolucję tę zgromadzeni jednogłośnie uchwalili i podpisali. Przemawiali jeszcze Ludwik Rybczyk, który omówił potrzebę ustawy, aby drobne sprawy rozsądzano nie w sądzie, co pociąga za sobą wielkie koszty, ale w gminie polubownie. Po przemowie kilku innych mowców przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Trzeba przyznać, że w naszej wsi uświadczenie polityczne jest już bardzo masowe. Mamy już kilku dzielnych ludowców. Byleby okoliczne wsi chciały pójść za przykładem Siar. W. R.

Na petycji z Siar, którą równocześnie przysłano, podpisało się 46 obywateli.

Druga petycja nadeszła z Miechocina pow. Tarnobrzskiego, tej treści:

Wysoki Sejmie!

My mieszkańcy gminy Miechowa w powiecie Tarnobrzskim żądamy stanowczo do Sejmu głosowania czteroprzymiotnikowego, to jest równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego — i do wszystkich ciał ustawodawczych żądamy takiego głosowania.

Dla poparcia tego żądania naszego kładziemy tu swoje podpisy.

Gmina Miechocin powiat Tarnobrzeg, dnia 4. sierpnia 1907.

Wawrzyniec Gancarz, Józef Buras, Jan Matejka, Jan Kontach, Tomasz Rawski, Michał Nowak, Stanisław Matejko, Wojciech Antończyk, Antoni Ząbek, Franciszek Jachim, Tomasz Krysa, Wojciech Grdeń, Tomasz Krysa, Michał Rodziem, Tomasz Książek, Łukasz Siulik, Andrzej Buczek, Andrzej Rzeglicki, Jan Osobowski, Franciszek Michał Tracz, Piotr Słezak, Jan Ukawski, Jan Rawski, Piotr Kokoszka, Tomasz Wiacek, Józef Kiełbiowski, Michał Buras, Wincenty Buras, Franciszek Robak, Stanisław Tracz, Marcin Baska, Szezeban Krzyżek, Mikołaj Mróz, Łukasz Watrak, Wawrzyniec Stadnik, Wojciech Witkowski, Franciszek Stala, Franciszek Watrak, Jan Robutka, Michał Rawski, Franciszek Plecionoga, Wojciech Pagór, Franciszek Gronek, Michał Sadrakula, Franciszek Sadecki, Mikołaj Wilk, Adam Baska, Józef Kłotus, Józef Kozieł, Franciszek Furtak, Henryk Idbut, Michał Rawski, Adam Rawski, Jan Rawski 2, Wojciech Rawski.

Bezprawia i krzywdy.

Aby ułatwić posłom naszym zbieranie wiadomości o niesłusznych i niepotrzebnych cierpieniach ludu z winy macoszego postępowania władz, notować będziemy wszelkie doniesienia w tych sprawach w tej rubryce.

Starosta z Wieliczki nałożył grzywnę 50 K. na p. Jana Cebulę z Gdowa za to, że w czasie wyborów przenocował dwóch ludowców, którzy obchodzili gminy, agitując za p. Wójcikiem. Świadcami udowadnia Jan Cebula, że owi przechodnie tylko przez ośm godzin byli u niego, od 10 wieczór do 6 rano, więc ani nie był obowiązany, ani nie mógł ich w nocy meldować, choćby był chciał.

Jest to szykana starościńska, przeciw której p. Cebula wniósł rekurs.

Tegoż Jana Cebulę usunął starosta Szezerbiński z urzędu członka komitetu kościelnego (rozp. z 29/7. L. 17157) za rzekome przestępstwo w kościele. (W zakrystji, słysząc kazanie agitacyjne wyborcze, szepnął p. Cebula sam do siebie te słowa: już ani tu spokoju niema, aby się pomodlić). I przeciw temu bezprawnemu zarządzeniu starosty wielickiego wniósł p. Cebula rekurs. Skoro się zbierze ponownie Rada państwa, zainterpeluje poseł Wójcik, czy na to jest starosta w Wieliczce, aby tak szykanował ludzi.

Starosta z Brzeska, p. Trzaskowski, zawiadomił gminę Sufczyn, że dnia tego a tego zjedzie tam fizyk, celem szczepienia dzieci w budynku szkolnym o godz. 1 w południe. Na oznaczoną godzinę zeszły się kobiety z dziećmi, lecz p. fizyk raczył się zjawić dopiero o godzinie 4-tej po południu bo mu pilniej było zabawiać się we dworze u p. Skarzyńskiego, niż wypełnić gorliwie swój obowiązek, za co jest przecież grubo płatny.

A że p. fizyk bawił się tam wesoło, to łatwo poznać było po jego fantazji i po obchodzeniu się z dziećmi. Rewizję szczepionych naznaczono za 8 dni później na tę samą godzinę, która jest bardzo niedogodna, zwłaszcza teraz w czasie pilnych robót w polu. No, ale p. fizyka to nie obchodziło; o oznaczonej godzinie zebrało się trochę tylko kobiet, bo większość myślała, że p. fizyk spóźni się choć o trzy godziny, więc mając pilną pracę w domu i w polu, nie spieszyły się do szczepienia. Tymczasem p. fizyk tym razeni okazał się »punktualnym« i kiedy tylko część kobiet zobaczył, bo inne zaczynały się dopiero schodzić, zwizytował obecne dzieci, nakrzyczał się i odjechał!

W jakiś czas później przychodzi ze starostwa polecenie, aby ściągnięto kary z rodziców dzieci nieogładanych przez fizyka — po 1 koronie i po 2, a z rodziców, mających więcej dzieci, ma być ściągnięte tyle razy więcej. Aż 38 gospodarzy zostało obłożonych grzywną przez starostwo brzeskie, a to z racji p. fizyka.

Wobec tego zapytujemy p. starostę Trzaskowskiego, czy p. fizyk został też ukarany za to, że za pierwszej swej bytności w Sufeczynie kazał czekać na siebie trzy przeszło godziny, a sam zabawiał się we dworze.

Czy chłop zawsze będzie kozłem ofiarnym i zawsze będzie niepotrzebnie płacił krwawo zapracowany grosz dla kaprysu p. fizyka, czy też starosty? Przecież i przysłowiowa cierpliwość chłopska musi mieć pewne granice i chłop musi już raz dobitnie zaprotestować przeciw takiemu niesłusznemu krzywdzeniu go ze strony władz administracyjnych.

Ludowcy z Sufeczyna.

Księża zemsta za wybory. Od ukończenia zwycięskich dla nas ludowców wyborów, mszczą się i księża po różnych powiatach, jak mogą na ludowcach. Ale ponieważ ta zemsta księży nie wiele chłopom szkodzi, bo chłop nie jest od księ-

dzia zależny — więc wywierają ci »głosiciele miłości Boga i bliźniego« swą złość na biednych organistach, którzy przejrżeli na oczy i podczas wyborczej kampanji stanęli po stronie uświadomionego ludu.

I tak w Gumniskach (powiat Pilzno) pozbawił tamtejszy proboszcz posady organistę p. Karola Kopacza po 15 latach wiernej służby za to, że p. Kopacz głosował na ludowców: Siwulę i Staniszewskiego, a nie na centrowca ks. Szczeklika. Ks. proboszcz naraził przez swą zemstę p. Kopacza na dotkliwe straty, bo organista i sklepik musiał porzucić, z którego właściwie czerpał taki dochód na życie. Trzeba i to zaznaczyć, że ks. proboszcz rządzi się w Gumniskach, jak jaki samowładny basza. Komitetu kościelnego zupełnie nie uznawał, sam rządził pieniędzmi parafjalnymi aż przerządził — i dziś z tego powodu proces się toczy. Kółko rolnicze zagarnął w swoje łapczywe na grosz ręce i przez 5 lat jego dotychczasowych rządów nikt nie słyszał od księdza, co się tam w tem Kółku właściwie dzieje, czy ono się jako rozwija?

Podobny los spotkał i organistę z Małej. Tamtejszy proboszcz ks. Gruchała, znany opiekun żydowski, czego dał dowód choćby i tem, że koniecznie sprzedawał żydom, a nie chłopom, — wydalili również organistę ze służby za to, że ten stał podczas wyborów po stronie ludowców.

Takich wypadków zdarzyło się kilka podczas ostatnich tygodni.

Księża proboszczowie! Gdybyście pijaków lub ludzi niemoralnych pozbawili chleba, nie podnosilibyśmy głosu w ich obronie. Ale kiedy jego mościowie, wydalacie ze służby ludzi porządných za to, że stoją po stronie pracującego ludu, a nie opasłych brzuchów księżo-pańskich, to my musimy piętnować Wasze niegodziwe postępowanie. Już raz muszą posłowie ludowi położyć kres temu, aby organista był w zupełności zależny od księdza proboszcza. *Jan Babicz, zastępca posła.*

Do małego siermiężnika.

(Ciąg dalszy).

Wracasz do domu z wojskami... muzyka gra oudownie, miasto ubrało się w flagi i chorągwie barwne, dzwony kościelne dzwonią, armaty na »wiwat« grzmia straszliwie, ale ty nie nie będziesz widział, tylko wierzanie śmiertelne nogami twego brata, nie będziesz nie słyszał, tylko straszne słowa umierającego: »Nie zabiłeś szwaba, ale Polaka, ojca sześciorga dzieci«.

Widzę po twojej zaleknionej twarzy, że do takiej żołnierki wcale chęci nie masz, ale tak np. polskim wojakiem, tobyś sobie być życzył. Bo to całkiem co innego. Ty byś się bił z wrogami Ojczyzny i niechby tam Moskal sto razy wołał: »pamiętaj bratnie«, tobyś go zgał pod biodra i powiedział mu: a twoi ojcowie pomiłowali moich ojców na tyłu pobojuwiskach, albo na Pradze?

Ale to dopiero muzyka przyszłości, a ty chcesz teraz wybrać sobie jaki stan, dlatego przedstawię ci znów inne widoki.

A możebyś ty moja rybeńko mała, chciał być c. k. starostą powiatowym. Bój się biedy, nie przebieraj, tylko się już zgódź na to, bo to pan powiatu od ładu do ładu.

Złoty kołnierz u kamizeli jego, na głowie czapeczka złotem galantem obramowana, podobna do pieroga, jakie twoja mateczka gotuje twemu ojcu na większe święto, a przy boku szabelka, niby kopystka, której twa matka używa, gotując prażuchy, jeno że troszkę dłuższa. Nie drwij z niej chłopcze, bo to znak dużej władzy. Wszyscy wóje, podwójci, asesorowie, pisarze, oglądacze bydła i ludzi, wszyscy przemysłowcy, pijacy i żebracy, rekruci i urlopnicy, szynkarze i wędrowcy, wychodźcy do Saksonji i do Ameryki, zbandarmi i «filance», podatniki wszelakie i różne zbieranty, mierniki i wszelakie geometry, chłopci numer w numer i baby co niebądź, profesory, różne belfery i ich studenty; słowem żywi i umarli od tego pana zależą.

On chce, wszystkim dobrze zrobić, ale jak wpadnie w jankór — wszystkim może się dać we znaki, których w grobie nie całkiem zapomnisz.

Nie posłucha go ktokolwiek np. i nie głosuje po jego myśli, na razie nie nie rzeknie, ale go sobie zanotuje i gdy po co przyjdzie doń i choćby się mu słusznie należało to, lub owo zrobić, to się mu tak nie jeden politycznie wytłumaczy, że proszący omal sam nie przyzna, iż racji nie ma.

Wszystko wie, kto z kim i co gada, wie kto gdzie był i po co, słowem wie tyle, co wszyscy w całym powiecie wiedzą. Upodoba sobie kogo, przedstawi go tam: «gdzie co chcą to mogą» jak pisarz włoski Dante powiada — a stamtąd przyszlą mu na uciechę krzyżyk świecący na piersi i cała wieś się dziwi, skąd tam wysoko mogą o jego zasługach wiedzieć, kiedy nigdy go nawet nie widzieli i nawiasem mówiąc nie więcej nie spełnił nad siły, prócz tego, co każdy prawy człek zrobić powinien.

A jak na kogo parol zagnie, to go tak tamoz przedstawi czarno, że żaden kominiarz, choćby kwartał siedział w kominie, tak czarnym nie był nie jest i nie będzie.

Jeżeli taki nie ma potrzeby gadać wtedy z władzami — to pół biedy, gdy ma — oddaj się Bogu i wal prosto chłopie do konopi, ale to odrazu!

A co już ci biedacy, którzy duszkiem chcą być posłami, to już muszą to robić, tak myśleć jak ci panowie sobie życzą, inaczej kłapa ich czeka nieomylnie.

Ale jak też biedakom czasem nie uda się im kandydata urzędowego przeforsować, a wyjdzie jaki wywrotowiec, to i takiego pana, takiego mocarza pakują na wygnanie do Bóbrki, albo innej odległej dziury i musi pokutować biedaczek.

A ta Bóbrka ma być dla nich czemś tak odstraszaającym, że gdy jednemu zacnemu staroście ktoś nią dla żartu jeno pogroził, to biedak ze smartwienia zachorował i umarł. (C. d. n.)

Jakób Bojko.

Opis życia chłopca polskiego na początku ubiegłego stulecia.

Pełniąc moje obowiązki nauczycielskie, miałem zawsze pod okiem, jak pan dzierżawca uciemieżał i wyrządzał gwałt włościanom tej wsi, pomiędzy którymi znajdowali się także rodzice moi i liczna ich familja. To nieprzyzwoite traktowanie włościan jeszcze tembardziej jątrzyło serce moje i teńiałem nienawiścią ku dzierżawcom. — Nie wychodziło mi nigdy z pamięci, jak będąc jeszcze małym chłopcem przy ojcu, widziałem go często ukrywającego się w stodole pomiędzy snopkami zboża lub gdzie pod strzechą na stajni, oborze, a częstokroć uciekającego do lasu, gdy ekonom, włodarz, karbowy, strzelec, słudzy dworscy przyszlili do domu ojca mego, chcąc go zaprowadzić do dworu »wielmożnego pana«; a nie mogąc znaleźć mego ojca, gdy się skrył dobrze lub uciekł do lasu, szturkając, popychając, bijąc nawet batem lub kijem po plecach, lżą najszkaradniejszymi słowy moją matkę płaczącą, aby powiedziała, gdzie jest jej mąż.

Nie mogłem tego nigdy zapomnieć, jak często powracającego ze dworu od pana widziałem mego ojca, mającego wyrwane, długie włosy z głowy, podbite oczy, nie rachując kulałów w boki, pięścią lub nogą odebranych, a szczególnie raz jeden w roku 1809, gdzie mój ojciec był na ten czas sołtysem wsi, przez włościan wybranym, nie był przeto obowiązany odrabiać pańszczyzny, jaka na niego inwentarzem powinności przez rząd jest nałożona, a tembardziej odrabiać daremszczyzn, tak nazwanych dlatego, gdyż to tylko przez arbitralność (samowolę) pana dzierżawcy wymagane były. Albowiem inwentarz powinności ani przywilej do tych robocizn włościan nie obowiązywał i dzierżawca za nie nie skarbowi nie opłacał; lecz ówczesny dzierżawca, p. Ignacy Jabłkowski, który się ożenił z niemką, nie chciał aby mój ojciec był sołtysem, włościanie zaś nie chcieli uznać innego sołtyś, którego pan Jabłkowski im narzucał, gdyż tamten przez pochlebstwo donosił Jabłkowskiemu, jeżeli włościanie chcieli przeciwko niemu jaką skargę do rządu uczynić; ojciec mój przeciwnie był użytecznym i troskliwym o dobro swych współwłościan, a zatem mój ojciec będąc sołtysem, pańszczyznę jednemu panu odrabiał.

W pewnym tygodniu odrobiwszy już pańszczyznę, nie był już nie winien mój ojciec panu Jabłkowskiemu; przychodzi ze dworu włodarz i nakazuje ojcu, aby z parobkiem szedł do robienia piwa; ojciec mu odpowiada, że pańszczyznę już odrobił i do robienia piwa, ani sam nie pójdzie, ani parobka nie pośle. Włodarz powraca z takim raportem do dworu. Pan Jabłkowski rozkazuje wołać do siebie mego ojca, a gdy tam przybył, pan Jabłkowski wprowadza go do dworu, zamyka się z nim w salonie i zapytuje w te słowa: »Czemu ty, szelmo, nie poszedłeś z parobkiem do robienia piwa?« — Ojciec mój odpowiada mu to samo, że pańszczyznę już odrobił.

I nie jest obowiązany robić mu nad swoją powinność jakichś daremnizn.

Pan Jabłkowski zwołuje ekonoma Telś, woźnego ekonomicznego Lembkę i Sobka Kubiaka włodarza, zamyka się w tymże salonie, a pan Jabłkowski każe rozciągać na ziemię mego ojca, lecz ojciec mój, będąc dosyć silnym, broni się mocno i nie da się położyć na ziemię. Przeto pan Jabłkowski, jak dzika bestja rozjuszony, chwyta obydwoma rękami za długie włosy na głowie mego ojca, aby go koniecznie powalić na ziemię. Ojciec mój łapie go tak samo obydwoma rękami za kołnierz u surduta i nie pozwala się rzucić na ziemię; a tak pan Jabłkowski całą siłą obydwoma rękami za długie włosy mego ojca ciągnął raz, drugi, trzeci przez salon, rozkazuje Lembce i Kubiakowi trzymać jeszcze nogi memu ojcu, aby go nie kopnął, a ekonom bije batem po grzbiecie mego ojca od samego karku aż do stóp. Gdy już zbili mego ojca tyle, ile im się tylko podobało, puścili go do domu, a do roboty piwa innego chłopca zmusili.

Ojciec mój każe się wieść natychmiast do sądu, robi gwałcielowi proces kryminalny i podaje również skargę do prefekta departamentu kaliskiego, (gdyż to było około r. 1810 za Księstwa Warszawskiego). Sąd kryminalny zawyrokował, że ojciec mój nie miał dostatecznych dowodów, kto go skrzywdził, oskarżonych puszcza bezkarnie, a ojca zganił za „nieposłuszeństwo” dla pana, mówiąc, iż powinien był rozkaz swego pana wykonać, a dopiero potem za wymaganą niesłusznie robocizną podać zażalenie do władzy administracyjnej, co zaś na podaną skargę do prefekta, żadnej odpowiedzi nie uzyskał. Skończyło się na tem, że ojciec mój skrzywdzony, wiele ucierpiał na zdrowiu, leżąc dwa miesiące w łóżku chory, stracił jeszcze na koszt procesu do trzydziestu złotych polskich.

Jednem słowem powiedziawszy, prawie każdego dnia będąc naocznym świadkiem podobnych gwałtów, włóścianom wyrządzanych, nie mogłem nawet przewyciężyć się, abym tań nienawiść ku szlachcie polskiej.

C. d. n.

Władość polityczne.

Polska.

Wszelką pracę narodową i wszelkie towarzystwa polskie, które powstały w Polsce pod zaborem rosyjskim w czasie krótkotrwałej konstytucji, niszczy teraz rząd carski. I tak pozamykano sokolskie towarzystwa gimnastyczne i różne towarzystwa polityczne, a teraz zapowiadają gazety wielbiące carowładztwo, że i towarzystwo „Macierz szkolna”, utrzymująca swoim kosztem kilkadziesiąt szkół, ma być zamknięta. Narodowi demokraci czyli wszechpolacy, którzy pomagali rządowi carskiemu tłumić ruch rewolucyjny, doczekali się też zapłaty carskiej, t. j. prześladowania. Nauka dla nas: skoro biją wroga, to choć nie przeszkadzaj, jeżeli nie chcesz razem bić.

Jest to znamienne, że zaraz po sjeździe cara

z Wilhelmem prześladowania przeciw nam Polakom wzmogły się. Odwieczny nasz wróg niemiecki nie omija żadnej sposobności, aby nas zniszczyć.

Z obcych stron świata.

Austria. Sejmy krajowe będą zwołane na sesję, która potrwa od 9. września do 12. października.

Ameryka. Urzędnicy telegraficzni w całych Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej zastrejżkowali, żądając podwyższenia płacy.

Prezydent Rosevelt zabrał się nie na żarty do poskromienia wyzysku ludności przez miljarderów. Po ukaraniu kartelowców naftowych grzywną w sumie 150 milionów koron, wzięły się teraz sądy amerykańskie do drugiej grupy wyzyskiwaczy kolejowych. Bogacze, przerażeni tym pościgiem rządu, wycofują swoje kapitały z banków, co powoduje utrudnienie kredytu. Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że ta wojna rządu z wyzyskiwaczami przemieni się wnet w olbrzymi krach.

Krwawe walki w Maroku w Afryce, między miejscową ludnością, a wojskami francuskimi i hiszpańskimi rozszerzają się.

Do Jantka z Bugaja*).

Hej ty centrowym kałem zbryzgany lokaju
Smacznie zajadasz z mis pańskich ochłapy.
Idąc za mistrzem w ślady, Jantku na Bugaju
Czciśz moskiewskie nahaje, rubelki, kacapy!
I z lubością w pierś wdychasz smrodliwą zgni-
[liznę,

A tarzając się w błocie służalczej podłości
Rzucasz się, pienisz, wyjesz ze wściekłości. —
Śmiesz mieć jeszcze na ustach wiarę i Ojczyznę?!
My, bo innemi idąc, niżli ty drogami,
Dążymy do wolności nieszczęsnego ludu.
Błoto, którem obrzucasz nas, ono nie plami,
Próżno się szarpiesz, lepiej siedź w otchłani
[brudu.

Bratpolski.

OKRUSZYN.

Sejm krajowy ma być zwołany na 9. września i ma obradować do 15. października. Trzeba tedy pospieszać ze zgromadzeniami w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Gdzie niema „Gminnych Komitetów P. S. L.”, powinno być jak najrychlej zorganizowane. Petycje o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze powinno być gotowe przed 9. września.

Proszę Przyjaciół, aby we wszelkich sprawach do posłów-ludowców, czy to o urządzenie zgromadzenia, czy o pomoc i poradę, zwracali się

Jantek z Bugaja czyli Antoni Kucharczyk z Bęczyna, poeta z „Wieńca”, lizuf i niepoczytalny polityk, napada na ludowców ustawicznie. Ten wierszyk tedy w odpowiedzi pisze mu sąsiad z pow. Wadowickiego.

wprost do swoich posłów swego okręgu wyborczego, a nie za mojem pośrednictwem, bo to przysparza mi pisaniny, a sprawę spaźnia. Owszem, piszcie jak najczęściej do swoich posłów o wszystkim, donoście im, że żądacie ich przyjazdu do gminy dla porozumienia się i na zgromadzenia. Posłowie-ludowcy wiedzą o tem, że skoro przyjęli obowiązek pełnomocników i obrońców ludu, to muszą i gospodarstwo swoje opuścić, a obowiązek poselski spełnić. Pracę w tych powiatach, gdzie jeszcze niema posła ludowca, rozdzielimy między siebie, ale najpierwszym obowiązkiem posła jest dopilnować swojego okręgu wyborczego, a inne okręgi raczą poczekać.

Stapiński.

Dla okręgu Strzyżowskiego zgromadzenie sprawozdawcze posłów Harnka i Stapińskiego odbędzie się 1. września w Żarnowie u Józefa Moskwy.

Do Wyborców okręgu: Łańcut-Przeworsk-Leżajsk. W celu zdania sprawy z tej kilku tygodni trwającej sesji parlamentarnej i w celu wysłuchania życzeń Wyborców, urządzam zgromadzenia w następujących wnioskach: Dnia 18. sierpnia b. r. w gminie Gorliczynie u Walentego Kapusty Nr. 64 o godzinie 3 popołudniu. Dnia 1. września w Siennowie u Jana Brudka w powiecie przeworskim, 25. sierpnia br. u Michała Karasia w Giedlarowie Nr. 209, a 15. września w gminie Starym Mieście powiatu Leżajskiego, 22. września w Medyni Głogowskiej u naczelnika gminy. Na te zgromadzenia zapraszam Wyborców z okolicznych wiosek do jak najliczniejszego wzięcia udziału.

Jachowicz, poseł.

Nowy agitator. Z Zakliczyna pow. Brzesko doniesiono nam, że urzędniczyna Wydziału kraj., który tam lustrował kasę oszczędności i pożyczek, zabawił się zarazem w agitatora przeciw ludowcom, opowiadając słuchaczom, że za dochody z Banku parcelacyjnego kupił sobie poseł Bojko 15 morgów gruntu, a Stapiński aż cały folwark. Za te plotki odpowie ów urzędniczyna przed sądem. A p. Stefczyk niech zakaże swoim wysłannikom bawić się w agitatorów, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy wyprosić sobie opiekę takiego patronatu.

Do Wyborców. Po ukończeniu żniw, będę się starał urządzić w każdym powiecie sądowym mojego okręgu wyborczego, publiczne zgromadzenie, na którem złożę sprawozdanie z czynności w parlamencie.

Gdzie i w jaki dzień odbędą się zgromadzenia, zawiadomię o tem pisemnie wszystkich Szanownych Wyborców przez nasze Komitety gminne.

Fr. Wójcik, poseł do parlamentu.

Zarząd Główny Kółek rolniczych otrzymał 30 tysięcy koron z funduszków państwowych na pomoc dla kupna zboża na zasiewy w okolicach dotkniętych nieurodzajem. Niechże «Kółka» napiszą zaraz do Zarządu gł., aby mogły skorzystać z tych funduszków.

Z Dynowa, pow. Brzozów donoszą nam, że w Sądzie tamtejszym toczy się śledztwo przeciw przekupniom głosów wyborczych. Naganiacze poła Czajkowskiego w strachu, że im przecie nie ujdzie na sucho kupczenie sumieniami ludzkimi,

wściekają się na p. Fr. Bartmińskiego, jako domniemanego mściciela nadużyć.

Przygotowania do wyborów sejmowych rozpoczął już obszarniczyna Stefan Trzeciecki. Agitatorzy jego przygotowują grunt. Więc baczność Chłopi, miejcie się na ostrożności!

Praca oświatowa między ludem. W Jarosławicach (pow. Wadowice) odbyło się staraniem uczniów seminarjum nauczycielskiego przedstawienie amatorskie dwóch sztuk: »Dziesiąty Pawilon« i »Flisacy« z ogromnem powodzeniem. Zaś młodzież gimnazjalna urządziła onegdaj odczyt p. t. »Historja porozbiorowa Polski«.

W Jazach koło Niepołomic urządzono również przedstawienie teatralne w obejściu p. Fr. Czumy, odegrano »Łobzowian« Anczyca. Wszyscy artyści grali doskonale, za co też nagradzano ich niemiłkającymi oklaskami. Dochód przeznaczono na Czytelnię Ludową w Jazach.

Krośienko niż. p. Krosno. Przedstawienie W ostatnim czasie zorganizowała młodzież wiejska Kółko amatorskie, celem dalszego kształcenia się i dla kształcenia ludu. W niedzielę 4 bm. odegrano dwie sztuki, jedną »Nikt mnie nie zna« Fredry i drugą »Chłopi arystokraci« Anczyca. Sala przedstawienia była aż po brzegi napęczniona ludem i mieszczanami krośnieńskimi. Dziwne wrażenie wywarło przedstawienie na mieszczanach, gdyż wbrew ich mniemaniu młodzież wiejska odegrała rolę z prawdziwą umiędzięnością. Kapral i Katarzyna zachwyciły wszystkich. Dochód przeznaczono na utworzenie własnej sceny.

Cześć młodzieży, której dobro ludu-narodu leży na sercu.

Jeden z widzów.

Obchód Grunwaldzki. W gminie Łętowni, pow. Myślenice urządziła tamtejsza Czytelnia ludowa imienia Tad. Kościuszki bardzo piękną uroczystość na pamiątkę owej wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem w r. 1410, kędy to krzyżactwo poniosło sromotną klęskę od Polaków i Litwinów.

Pewnego dnia zgromadziła się młodzież w bardzo pokaźnej ilości pod pamiątkowym krzyżem Grunwaldzkim (nie brakło i starszych) i odśpiewano kilka pieśni patryotycznych. Następnie wygłosił p. Janiczak Wł., sekretarz Czytelni, bardzo piękną przemowę, w której opowiedział o celu owej uroczystości i naszkicował dzieje naszej Ojczyzny od czasu potęgi, aż do jej upadku. Mowa ta wywarła korzystne wrażenie na słuchaczach. Nastąpiły jeszcze przemówienia pp. Tytusa T. i Jana Tyszkiewicza na temat patryotyczny i o obecnem położeniu chłopca polskiego. Zakończył uroczystość p. Janiczak, wyrażając podziękowanie publiczności za tak liczne przybycie.

W końcu nadmieniamy, że Czytelnia nasza, założona przez pp. akademików-ludowców z krakowskiego Koła T. S. L. im. Kościuszki rozwija się bardzo dobrze i ludność wyraża założycielom swą wdzięczność i podziękowanie. *Uczestnik.*

Za zamykaniem szynków w niedzielę i święta nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin: Sobniów, Lubno Szlacheckie, Ozerma (pow. Jasło), Zawada (Tarnów), Huczko (Dobromil), Płowce (Sanok), Tomice (Wadowice), Tyczyn, Styków

(Rzeszów), Krzesławice (Wieliczka), Toroszków, Targowiska (Krosno), Wzdów (Brzozów), Miechów (Tarnobrzeg).

Po zdradzie. Z Oleśnicy pow. Dąbrowa piszą nam: Wiadomość umieszczona w »Przyjacielu« o wystąpieniu posła ks. Kopycińskiego z księzego Centrum, a przystąpieniu do wszechpolaków, wywarła bardzo przykre wrażenie na centrowcach w naszej okolicy. Z początku nie chcieli temu wierzyć, co ks. Kopyciński powiedział, że się »wstydy należy do centrowców«, ale teraz już uwierzyli, a nawet niektórzy chłopci ze Swarżowa, Brnika itd. chodzą do księży i robią im wyrzuty, że kazali chłopom głosować na centrowca księdza, a on teraz tak się im wywdzięczył, że kopnął Centrum i poszedł gdzieindziej. Niedawno rozmawiałem o tym postępku ks. Kopycińskiego ze znajomym księdzem wikarym i on mi powiedział, że księża nie mogą wyżałować tego, że agitowali za Kopycińskim. Ks. wikary poinformował mnie ponadto, że to jest winą głównie ks. dziekana i posła Wilczkiewicza z Olesna, bo on to najbardziej był za tem, żeby posłował ks. Kopyciński i nawet urządzał u siebie »ujodki« w celu jednania sprzymierzeńców pośród chłopów dla księdza Kop. Dużo chłopów już tu przejrzało na oczy, nawet w Brniku i na Bagienicy i już też zaczynają się wstydzić — za przykładem ks. Kopycińskiego — należy do centrowców i przystają do ludowców. Boże oświeć jak najwięcej Braci Chłopów i spraw, aby szeregi naszego chłopskiego Stronnictwa Ludowego jeszcze bardziej się wzmocniły.

Na ostatnim targu w Dąbrowie dowiedziałem się od wiarygodnej osoby, że księża wysuną do Sejmu sędziego Miodońskiego, albo ks. Wilczkiewicza. Ludowcy! Baczność!

Ludowiec z Oleśnicy.

Kolczyki dla świń postanowiło namiestnictwo wprowadzić w dalszych jedenastu powiatach pogranicznych. Równocześnie obwieściła urzędowa »Gazeta Lwowska«, organ namiestnictwa galicyjskiego, że rząd nie myśli kasować kolczyków świńskich, albowiem okazały się one bardzo skutecznymi w rozwoju hodowli i handlu świń, wytepiły zarazę świńską i otworzyły galicyjskim świnom wstęp na wszystkie targi w państwie i za granicą.

Tak orzekło namiestnictwo, wbrew opinii ludu, wbrew wołaniu posłów chłopskich — i tak być musi, dopóki przy wyborach sejmowych nie damy namiestnictwu nauczki, że rząd powinien się stosować do opinii ludu, a nie lud do opinii namiestnictwa. Kto żąda zniesienia kolczyków świńskich, musi głosować przeciw kandydatom rządu, który kolczyki pochwala.

Przy tej sposobności warto zanotować jedno: Po zebraniu się nowej Rady państwa, na pierwszym posiedzeniu »Koła polskiego« uderzono na kolczyki świńskie. Mowę przeciw kolczykom wypowiedział wtedy w »Kole« poseł Włodzimierz Kozłowski. Za dwa tygodnie po owem posiedzeniu gazety »Kołowa« pisały, że te kolczyki jednak są dobro. A teraz namiestnik przez »Koło« popierany i brońony narzuca kolczyki nowym 11 powiatom.

Czy trzeba jaskrawszego dowodu, że panowie Kozłowscy co innego mówią, a co innego czynią? Godne to zapamiętania.

Waleczna policja. W Krośnie od 1 bm. policja strajkuje, z powodu niskiej płacy. Zastępuje ją żandarmerja i stróże nocni, czyli lampiarze. W d. 8 bm. szło przez rynek miasta czterech młodzieńców z Krościenka niż. nieco podchoconych około 8 godz. rano i coś sobie śpiewali. Jeden ze stróżów porządku obawiając się, aby jeszcze kogo nie zbudzili, wzywał, aby się zachowali spokojnie, lecz to na razie nie poskutkowało i tak rzucił się, z gwałtem na nich, bijąc bez miłosierdzia, a inni stróże się zbiegli do pomocy, z czego wytworzyła się formalna bitwa, ze szkodą młodzieńców. Tak ich pomordowali, że prosto śmiertelnie, a jednego z pobitych młodzieńców musiano aż wodą krześć. Takich pobitych, z ubrań odartych zamknięto do aresztu i tak ich trzymają, aby im sińce i guzy poginęły, aby tego nie mogli dochodzić przed sądem. Gdyby się publiczność nie była ujęła za nimi, waleczni stróże byliby ich zamordowali. Kobieta jedna ujęła się odważnie, to i ją wsadzili do ciupy, aż obywatele miejscy ujęli się i ją uwolniono. Lecz stróże dalej wolni, mogą zaś swobodnie mordować, a w Krośnie ze strony policji to już nie pierwszy raz.

Potrzebnem by było, aby który z posłów ludowych tę brudną sprawę trochę wyprał gdzieś dalej.

X. M. X.

Różne wypadki. We wsi Futoma koło Rzeszowa uderzył piorun w dom gospodarza Franciszka Drewniaka i zabił 7 letniego jego syna Józefa. Dom spłonął doszczętnie.

W Lubaczowie zabił piorun na rynku pewnego gospodarza, który przybył na targ.

W Hucie królewskiej na Śląsku prus. nastąpiła eksplozja gazów. Ośmnastu górników zginęło, jedynastu odniosło rany.

W Zagrzebiu podczas ćwiczeń artylerji eksplodował granat. Od wybuchu tego zginął jeden żołnierz, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

W rzece Bystrzycy koło Stanisławowa utonął podczas kąpieli feldfelbel Rudolf Asz.

W Malechowie koło Lwowa wybuchł pożar w chacie gospodarza Berlady. Żona tego gospodarza wznieciła ogień na kominie, a sama wyszła z domu na chwilę. Kiedy wróciła, zastała już całe wnętrze w płomieniach. Pastwą tego pożaru padły dwa domy mieszkalne i trzy stodoły, w których złożonych było kilkanaście fur siana.

W gromadę studentów niemieckich i szwajcarskich, którzy odbywali wycieczkę w górach alpejskich, uderzył piorun i zabił dwóch studentów, a czterech silnie poraził.

W Nowym Jorku podczas pożaru kilkupiętrowego domu zginęło w płomieniach 15 kobiet i kilkoro dzieci.

Na okręcie »Frontenat« na oceanie Atlantyckim wybuchł pożar, a podróżni chcąc się ratować, skakali w morze. Wiele osób zatonoło w nurtach morskich, reszta zdołano uratować za pomocą łodzi.

Z Woli Batorskiej, pow. Bochnia.
Zewsząd piszą listy w tej naszej gazecie,

A o naszej Woli nikt nie pisze przecie.
 Więc ja chociaż młody, lecz ludowiec stały,
 Co dąży dla dobra i dla Bożej chwały
 Muszę wyznać prawdę i napisać dumnie,
 Że nasi Wolanie zrobili rozumnie.
 Prawda, że nie zawsze z nami głosowali,
 Bo dwa razy księdzu Batce głosy dali.
 Lecz gdy już trzeci raz ksiądz Batko wystąpił,—
 O — wtedy ten nasz lud inaczej postąpił.
 Bo choć nam i drzewo, las obiecywali,
 Żebyśmy swe głosy Górskiemu oddali,
 Drzewo nie pomogło i las obiecany,
 Bo chłop nasz nie głupi, jak to myślą pany.
 A więc też przy trzecim ścisłym głosowaniu
 Był wynik na Woli nie po pańskim zdaniu.
 Pięć zaledwie głosów dostał stańczyk Górski,
 A półtóry stówki nasz kandydat chłopski.
 I choć się tak bardzo uwijały pany,
 To nasz Ruebenbauer jest posłem wybrany.
 Bo chłopci Wolanie tak sobie pedzieli,
 Zeszedłszy się w maju raz pewnej niedzieli:
 •Kiej panowie chcą mieć za posła Górskiego,
 Z pewnością by oni mieli korzyść z niego•.
 Uradziła mądrze i dla naszej sławy,
 Nasz Ruebenbauer broni chłopskiej sprawy.
 I gdyby wybory znowu rozpisali
 Tobo z ludowcami pewnie głosowali.
 Cześć wyborcom z Woli za to głosowanie,
 Poseł Ruebenbauer w Waszej sprawie stanie.

Jan Jarosz,

byli centrowiec, a teraz ludowiec.

Buta lokaja pańskiego. W Borku Brzeźnickim pow. Ropczyce dopuszcza się pełnomocnik dóbr pp. Raczyńskich gwałtów na mieszkańcach okolicznych, jak za dawnych, dobrych czasów bąta ekonomskiego. Satrapa ten i krzywdziiciel, urządza formalne nagonki na ludzi i za najmniejsze przewinienie nakłada na nich kary pieniężne w tak olbrzymiej ilości, że wszyscy mieszkańcy gmin: Stobierna, Stasiówka, Braciejowa, Niedźwiada, Laskowa i cały okręg Dębicy skarżą się na łajdakie postępowanie tego panka. Gdy pańska zwierzyna zniszczy biednemu, w pocie czoła pracującemu chłopu zasiewy i wszystkie prawie plony, to ten niegodziwy satrapa nie tylko, że szkód nie wynagradza, ale jeszcze nadrwiwa się z chłopów poszkodowanych, mówiąc: »Ja dzików nie chowam i nie odpowiadam za nie«.

Nie koniec jeszcze na tem. Pełnomocnik ten zabronił mieszkańcom paru gmin używać drogi publicznej, prowadzącej do Dębicy i Wielopola Skrzyńskiego, a od niepamiętnych czasów przez chłopów używanej. Teraz zamiast tysiąca kroków, trza będzie jeździć blisko 2 mile, a wszystko wskutek buty tego lokaja szlacheckiego. Znajdując się w tak przykłej sytuacji, zwracamy się do Redakcji z prośbą o poradę w tym względzie, co robić z tą drogą.

Gospodarze.

Od Redakcji: Radzimy zwrócić się do posła Siwuli, a on jako będący bliżej i znający dokładniej całą tę sprawę, z pewnością Wam w tem dopomoże.

Gospodarstwa wiejskie w Galicji. Według obliczeń Wydziału krajowego, 27 procent gospodarstw

wiejskich w Galicji Zachodniej (to znaczy 27 na 100) nie ma jednego nawet morga roli; 21 procent gospodarstw ma od 1 do trzech morgów; 19 procent posiada od 3 do 5 morgów. Zatem około 67 procent gospodarzy nie jest w stanie utrzymać się ze swej produkcji rolniczej i najczęściej przeważną część swych dochodów, jeśli nie całość, czerpie z zarobków.

Gospodarstw o obszarze od 5 do 10 morgów jest 19 procent, a większych niż 10 morgów jest 14 procent. Właściwie więc zaledwie 14 procent gospodarstw chłopskich ma zupełnie wystarczającą ilość roli do egzystencji, czyli 14 chłopów na stu ma tyle roli, iż może prowadzić samodzielne i korzystne gospodarstwo, dające jakie takie utrzymanie.

W Zarzeczcu pow. Nisko wywiera leśniczy p. Kostheima swą zemstę na ludności, że nie głosowali na hr. Resegniera, tylko na Kremę — w ten sposób, że zabrania dzieciom i kobietom zbierać jagody w lasach swego onlebodawcy! Co więcej! Nieludzki ten leśniczy posunął swą mściwość tak daleko, że nawet odważył się strzelać do dzieci, zbierających jagody! Panie leśniczy! Chyba pan już może wie, że czasy bąta pańszczyźnianego bezpowrotnie minęły! Teraz chłop potrafi i na ciebie, pański sługo, znaleźć radę. Ostrożnie więc, bo może się z tobą tak skończyć, jak z wielu innymi służbistami lokajskimi.

Chłop.

Wielką podziękę składamy czytelnicy i słuchacze z gminy Bratkowice powiatu Rzeszowskiego p. Ludwiko wi Młynkowi za pracę czynną w gazecie »Przyjacielu Ludu« w tytułowanych artykułach »Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej«.

Stanisław Szalony i stu innych.

Olbrzymi zegar. Włościanin z radomskiej gubernji w Król. Polskiem, Franciszek Karaś, sporządził niedawno olbrzymi zegar, ważący 360 kilogr. Aż 38 lat pracował ów chłop nad sporządzeniem tego zegaru, który może być nakręcany co 400 dni. Wskazuje on czas, miesiące, dni, tygodnie, długość dni i nocy, wschód i zachód słońca, lata zwykle i przestępne, zmiany księżycy i ruch ziemi naokoło słońca. Tarcza znajduje się na szklanej płycie wysokości 1 metra, szerokiej na 70 cm. Mechanizm zegaru jest sporządzony z kawałka miedzi. Chód zegaru jest zupełnie niesłyszalny. Zegar umieszczony jest we wysokiej 1¹/₂ metra skrzynce. Rozebranie zegaru wymaga sześciu dniowej uważnej pracy.

Karciarstwo w Austrji. Ministerstwo skarbu ogłosiło sprawozdanie, z którego okazuje się, że dochód ze sprzedaży kart do gry wynosił w ubiegłym roku ni mniej, ni więcej tylko 660 tysięcy 441 kor. Ostemplowano ogółem milion 678 tys. 225 talij kart, oprócz ostemplowanych dla wewnętrznego użytku, wyrobiono w Austrji 2 miliony 420 tys. talij kart na eksport do innych krajów. Całą tę ilość wyrobiono w 10 fabrykach, z których 2 znajdują się w Dolnej Austrji, 2 w Tyrolu, 2 w Czechach i 4 w Dalmacji.

Księżna złodziejką. Księżna Wrede, podróżująca ze swym mężem i służbą po Europie, kradła w hotelach różne naczynia srebrne i inne koszt-

towności i posyłała to wszystko do swego pałacu. W niedługim czasie zgromadziła formalne składy różnych kosztowności w swym pałacu, a wszystko z kradzieży. Pewien jednak jej lokaj, pogniewany na nią, doniósł o tych kradzieżach policji, która zrobiła rewizję w zamku książny i o dziwo — znalazła istny skarb nakradzionych kosztowności. Księżna-złodziejka z obawy przed kryminałem, ndawała warjatkę, ale teraz »przyszła kreska na Matyska« i kryminał ją nie minie.

Smierć hakatysty. W Berlinie zmarł w tych dniach największy wróg Polaków, Tideman. Ten polakożerca Tideman założył przed 12 laty na spółkę z prusakami Hansemanem i Kannemanem »Towarzystwo kresów wschodnich« i to towarzystwo od początkowych liter swych założycieli (H., K., T.) otrzymało nazwę »hakata«. Towarzystwo to cieszy się wielkiem poparciem rządu pruskiego i ma na celu zupełne zniemczenie Polaków pod pruskim zaborem.

Prosimy zapamiętać sobie, co to znaczy »hakata« i skąd się ta nazwa wzięła, bo to ciągle w gazetach się powtarza.

Sól potasowa, czy kainit? Przez sprowadzenie jednego wagonu 40%, skoncentrowanej soli potasowej otrzymuje rolnik równą ilość czystego potasu t. j. 4000 kg. jak przy sprowadzeniu czterech wagonów kainitu zawierającego 10% potasu. Przy tem postępowaniu oszczędza się nie tylko na kosztach przewozu trzech wagonów koleją i furmankami, lecz co nader ważnem jest, nie wywozi się na grunta przeszło 36000 kg., zatem więcej jak 3 $\frac{1}{2}$, wagonu materiału podrzędnej wartości, lecz zaledwie 6000 kg.

Dla szukających pracy. Około 500 robotników znajdzie zaraz zatrudnienie przy regulacji potoków do kopania rowów. Płaca od metra kubicznego 34 do 40 groszy, osobno zaś za pniaki, tak, że dzienny zarobek wyniesie 2 K. 50 h. do 3 K. 50 h. Robotnicy mają mieć ze sobą rydło, inne narzędzia otrzymają od kierownictwa budowy. Na pomieszczenie zamieszkujących ludzi są baraki. Zgłaszać się należy do Kierownictwa budowy regulacji Górnej Trześniówki w Mokrzyszowie, stacja kol. Tarnobrzeg. Kierownikiem budowy jest p. Inż. Henryk Dudek.

Żona księdza na ambonie. Parafianie luterscy mieli niedawno w swym kościele w Filadelfji, prawdziwie amerykańską niespodziankę.

Oto kiedy już wszyscy zgromadzili się na kazanie, weszła na kazalnicę, zamiast luterskiego księdza (pastora), jego żona i wygłosiła siarzyste kazanie. Po upływie pierwszego zdumienia, zgromadzeni parafianie wysłuchali w skupieniu tego kazania, wygłoszonego przez kaznodzieję w spódnicy.

„Czarna ręka“ jest to związek włoskich zbrodniarzy, którego celem jest mordowanie ludzi dla grabieży, jeżeli się ci nie zdołają wykupić wielką sumą pieniężną od śmierci.

Zbrodniczy ten związek stał się plagą i postrachem Włochów w Ameryce, bo »Czarna ręka« działa wyłącznie wśród własnych rodaków. Jeżeli ci handyci mają jaką osobę upatrzoną, to pod-

rzucają jej najpierw przed próg mieszkanie wyrok, na którym zamiast podpisu znajduje się niezgrabnie czarno nabazgrany znak ręki. Kto taki wyrok otrzyma, ten ze strachu, albo spełnia żądanie zbrodniarzy, albo gotuje się do śmiertelnej walki, w której zawsze prawie musi ulec.

Pewien piekarz nowojorski, Buffardo, otrzymał list następujący: »Przyjacielu Buffardo! Ty jesteś bogaty, my jesteśmy biedni. Okup swe życie 15.000 dolarów, inaczej zabijemy cię strzałem rewolwerowym w plecy, a potem przetniemy ci gardło«.

Buffardo oddał list policji, a ponieważ 15.000 dolarów, to cały majątek jego, uznał za stosowne sprzedać wszystko i powrócić do Włoch, gdzie pokryjomu przybył i osiedlił się w okolicy Genui. W trzy dni potem sąsiedzi znaleźli nowego lokatora nieżywego na progu; plecy miał przestrzelone, gardło przecięte od ucha do ucha, a na drzwiach węglem nagryzmolony był rysunek czarnej ręki...

Żydzi w Ameryce obchodzili przed kilku dniami rocznicę przywędrowania do Ameryki siedmiu żydów z Portugalji przed 250 laty. Obecnie przebywa w Ameryce milion czterynastu tysięcy żydów! W samym Nowym Jorku mieszka 800 tysięcy żydów — tak, że co piąty mieszkaniec — to żyd. Warszawa w Królestwie Polskiem liczy 300 tysięcy żydów, Wilno 100 tysięcy, Łódź 120 tysięcy. Ściągają żydzi do Ameryki zewsząd — głównie z Rosji.

Żydzi w Ameryce dbają bardzo o przybyśw żydowskich. W każdym większem mieście w Ameryce są przytulki żydowskie, w których setki wychodźców-żydów. znajdują nie tylko utrzymanie i odzież, lecz także niezbędne wskazówki i pouczenie.

A o naszych emigrantów nikt się dotąd nie troszczył na ziemi amerykańskiej. Spodziewamy się, że posłowie-ludowcy dokładać będą w Radzie państwa starań, aby i chłop-wychodźca znalazł jaką opiekę w Ameryce, a nie tułał się bez pracy i ginał z głodu.

Łatanina finansów. Gazety rosyjskie donoszą, że rząd carski, potrzebując pieniędzy na opędzanie najgłówniejszych potrzeb, zamierza sprzedać warsztaty okrętowe angielskiemu Towarzystwu za 178 milionów rubli.

Wpływ pracy krów na mleko. W krajach zachodnich, jak Francja, Niemcy, Danja (i u nas już gdziegdzie) używają gospodarze tak więksi, jak i drobniejsi zamiast koni, krów do pracy w polu. Doświadczenia robione przez fachowców wskazują, że umiarkowany ruch, nie połączony ze zbyt wielkiem zmęczeniem, nie wpływa źle na zdrowie krów, a choć cokolwiek ilość mleka obniża, ale za to mleko otrzymuje się wtedy tłuszczej s e, lepsze. To też użycie krów do robót gospodarskich powinno się rozpowszechniać, bo dziś wielu chłopów niepotrzebnie utrzymuje konie, bojąc się używać krów do pracy. Lecz robiąc krowami, trzeba im dać wygodną uprząż, najlepiej wygodne chomąta. Odparzenie od chomąta można wyleczyć maścią miodową, którą otrzymamy, mieszając na

ogniu 2 części smoły świerkowej, 2 części miodu, 2 części wosku i 35 części świeżego szmalcu wieprzowego.

Wścieklizna u ludzi powstać może jedynie przez zarażenie od psa lub innego zwierzęcia wściekłego, albo i od człowieka chorego na wściekliznę. Jeżeli pies wściekły ukąsi człowieka do krwi, wtedy zwykle po 20 do 60 dniach (rzadko później) pojawia się u człowieka ukąszonego wścieklizna. Zwykle rana, jaką zadał pies wściekły przez ukąszenie, zagoi się powoli u człowieka, jak inne rany podobne, ale choroba sama później jednak wybucha. Objawy wścieklizny u człowieka są podobne do objawów u wściekłych zwierząt. Napady pojawiają się co 2 lub 3 dni i stają się coraz częstsze, aż powoli słabną wskutek wycieńczenia i osłabienia chorego. Wścieklizna u ludzi kończy się prawie zawsze śmiercią. W ostatnich latach wynaleziono środek zaradczy przeciw wściekliznie. Nie jest to środek leczniczy, czyli, że nie leczy on samej wścieklizny, ale jest to środek zaradczy, zapobiegający z góry wybuchowi choroby. Polega on na szczepieniu ochronnem osób przez psy wściekłe pokąsanych. Wielki uczony, Francuz, Ludwik Pasteur (żył od r. 1822 do r. 1895) wynalazł pewną materję, którą się osobom, pokąsanym przez psa wściekłego, zastrzykuje w małych ilościach kilkakrotnie za skórę. Osoby tak szczepione stają się odporne wobec wścieklizny, tak, że się ta nie pojawia u nich wcale. Pasteur próbował najprzód tego środka na psach, a gdy środek ten okazał się na psach skutecznym, zaczął w r. 1885 szczepić w podobny sposób ludzi, pokąsanych przez psy wściekłe lub psy podejrzanego o wściekliznę. W 15 latach (to jest do r. 1900 włącznie) poszczepiono w samym Paryżu 34.769 osób przeciw wściekliznie. Wszystkie te osoby były pokąsane przez psy albo wściekłe albo bardzo podejrzanego o wściekliznę.

I jakiż był wynik tego szczepienia? — Oto z tych 34.769 osób szczepionych zmarło na wściekliznę tylko 107; w pierwszych latach, gdy sposób szczepienia jeszcze nie był wydoskonalony, tylko 1 procent szczepień był bezskuteczny, w późniejszych latach już tylko trzecia część procentu szczepień była bezskuteczna. Stąd widać, że środek ten okazał się bardzo zbawiennym. To też niezadługo powstały także w innych krajach lecznice, w których szczepią pokąsane osoby ochronnie przeciw wściekliznie. Najpierw (po Francji) powstały takie lecznice w Warszawie, Wilnie, Moskwie, Petersburgu, Odesie, Samarze; następnie we Włoszech, w Austrii, a w końcu w Niemczech, gdzie pierwsza lecznica powstała w Berlinie w r. 1898. Dla Galicji jest zakład szczepienia przeciw wściekliznie u profesora Odonu Bujwida w Krakowie.

W tym Nrze „Przyjaciela Ludu“ podajemy następujące ogłoszenia. Towarzystwo Zaliczkowe w Radłowie, „Slavia“, Bank wzajemnych ubezpieczeń, „Nervol“, Mączka żużlowa „Thomasa“, Korzystne kupno gruntu, „Popierajcie przemysł wojski“, Na sprzedaż grunt, Skład maszyn rolniczych Jędrzej Krukierek, Apteka pod Matką Boską, Roczniki „Przyjaciela Ludu“. Bank parce-

lacyjny. Parcelacje: Las wierzchniański, Zabłędza, Siedliska, Podleszany i Tarnowiec, Pogórska Wola, Glinik Górny, Kanna.

Cepy sprawił Stojałowski Jantkowi z Bugaja, aby bił ludowców. Ostrożnie carochwalco, bo „kto mieczem wojuje, od miecza ginie“, a kto cepami, to od cepów. A ludowców siła większa, więc o odebranie cepów nie trudno. — Pamiętaj zdrajco, że to nie Rosja.

Krawiec potrzebny w gminie Niedźwiada. Roboty dużo, 2000 mieszkańców. Dom jest gotowy do wynajęcia za 30 koron rocznie, przy drodze. Zgłaszać się do Jana Babicza w Niedźwiadzie p. Łączki kucharskie.

ŻARTY.

Zawsze pierwszy...

- Jak się nazywasz chłopcze?
- A dyć tak, jak mój tatuś.
- A tatuś jak?
- A dyć tak, jak ja.
- Ale jakże cię wołają naprzykład na obiad?
- O — mnie ta do miski wcale nie trza wołać i tak zawsze jestem pierwszy.

Na targu.

W pewnem miasteczku sprzedaje żyd dychawicznego konia. Kupujący gospodarz mówi: Żydzio, ten koń jest pewnie chory, bo taki smutny.

Żyd: Na moje sumienie, tyn koń jest zdrowy, jak ryba, tylko tak posmutniał dlatygo, że wy go tak mało za niego dajecie.

Odpowiedzi Redakcji.

Zw. gminy Świnarów: Nie wydrukujemy, skoro wszystko prawda. — J. Skowronek: Prosiłem o to na rozjeździe, ale rozkazać nie mogę. — Ludowcy z Niegowici: Prosimy się zwrócić z tem do p. Ruebenbauera. A lokajowi Sitauerowi podziękuję w Sejmie. — Piasecki J.: 50 hal. w markach zapisaaliśmy na pren., za pieniądze nie drukujemy. Nadesłane nie nadaje się, jako wyzywanie bez dowodów. — J. Kollsz: Otrzymałem, zachowam i użytkuję. — W. Karkut: Witamy w szeregach! — W. R.: kartkę otrzymaliśmy, radzimy im spokojnie wyperswadować. — Petenci z Jarosławskiego: Petycję z 9. b. m. otrzymałem i w formie wniosku jesienią wniosem. Brawo! — Tuligłowianie: Na 25. b. m. mam już zgromadzenie w Żmigrodzie, więc nie mogę przybyć. Artykuł będzie. — Abydowianie: Będzie drukowane. — L. Kaczmarski: Nie wydrukujemy. — F. Mleczko z Bocheńskiego: Dziękujemy, ale szkoda miejsca. — J. S.: List posłałem p. Wójcikowi. Powiedźcie bujakowemu Władziowi, że dostanie pisarkę na murku, gdy zadrze z ludem.

Odpowiedzi Administracji.

Czajkiewicz J. otrzymaliśmy. — Werstler M., 5 K. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/1 1908. — Bobusla A. zapłacona do 1/4 1908. — Trześniowski J. pieniądze otrzymaliśmy, p. Litwinowi gazetka i broszurki wysłane. — Kowalski M. otrzymaliśmy, wysłana. — Szeliga B. pieniądze dotychczas nie otrzymaliśmy.

Złożono w naszej administracji na Stronictwo Ludowe Janaser A. 50 h.

Ceny targowe.

W Krakowie płacono 13. sierpnia za 100 kg.: Pszenica biała, czerwona i żółta 11:00—11:40, żyto krajowe 9:70—10:00, węgierskie 9:70—10:00, jęczmień na krupy 7:80—

8:00, jęczmień na paszę 14:80—15:20, owies 9:00—9:40, jagły 28:00—32:00, tatarka 10:50—11:50, wyka 7:80—8:40, rzepak zimowy 16:50—17:50, siano 5:60—6:40, ziemniaki 2:00—2:30, masło za kilogr. 2:40. Ceny podane w koronach.

Towarzystwo Zaliczkowe w Radłowie płaci od wkładek po 5%. Wzywa więc wszystkich pragnących złożyć bezpiecznie swoje ciężko zapracowane pieniądze do nadesłania ich wprost przekazem pocztowym (Money Ordre) pod adresem Dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego w Radłowie, poczta w mieście, kraj Galicja, Austria. Dyrekcję składają pp. Gargul Paweł, Fibrych Karol i Świątecki Stanisław, a do Rady nadzorczej wchodzi pp. Stanek Józef prezes, Lachman sekretarz, Dr. Biały adwokat, Stochandel, Gawełek, Miśtak, Seremet, Pudło, Liro, Tracz, wszyscy gospodarze gruntowi, a więc dający zupełną gwarancję, iż pieniądze tu złożone są zupełnie bezpieczne.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

okiemika Dra Juliusza Franczosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tyśiące listów dziękczynnych do prześlądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łasowskiego, Dra Piepes-Poratyskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Bank parcelacyjny we Lwowie

przeprowadza parcelację majątności

LAS WIERZCHNIAŃSKI

położonej w powiecie kałuskim.

Dobra ta oddalona półtorej mili od Kałusza, gdzie stacja kolejowa, leży przy drodze powiatowej, prowadzącej od Kałusza do Tomaszowic (1½ mili), Wojniłowa (1 mila) i Dolhy Wojniłowskiej. W tej ostatniej miejscowości, odległej o ¼ mili, znajduje się parafia rzym.-kat. i szkoła polska. W okolicy bardzo wiele osad mazurskich, jak Tomaszowce, Niegowce, Dolha wojniłowska, Kopanki, Czereszunki, Humenów. Część Humenowa rozparcelowana przez kolonistów mazurskich przylega do majątności Las wierzchniański. Obszar 204 mg. roli, łąk i lasu. Grunta orne powstałe z niedawnego karczunku. Gleba pszenna, o głębokiej, urodzajnej warstwie, zawierającej próchnicę. Lasy mieszane, przeważnie budulecowa dębina. Łąki w części zadrzewione. W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

Informacji udziela administrator Banku parc.:

Józef Kobak

adres: Las Wierzchniański, poczta Niegowce.

1—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Roczniki „Przyjaciela Ludu“

zbroszurowane z roku 1905 i 1906 są do nabycia po 5 kor. w Administracji „Przyjaciela Ludu“. 3—3

S
L
A
V
I
A

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1869, w Galicyi od roku 1874)

kończył z rokiem 1906 trzydziesty ósmy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1906

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	38,242.074 kor. — „
Premje, uboczne należności i odsetki za 1906 rok	8,678.350 „ — „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1.144,567.750 „ 38 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1906	4,760,609 „ 98 „
W ciągu 98 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	91,936.998 „ — „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika 1. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

S
L
A
V
I
A

Pod cziminy jest czysta

Mączka żużlowa „Thomasa“

najlepszym i najrentowniejszym

Nawozem fosforowym.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym.



Pod gwarancją czystą mączkę żużlową „Thomasa“ w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny dostarczają Fabryki fosfatów „Thomasa“ stow. z ograniczoną poręką, Berlin W. Jeneralny reprezentant

Józef Karrach

2-6

Lwów, Kościuszki 18.

Korzystne kupno.

Folwark 65, przyległa realność 15 morgów. W tym 13 morgów ładnego lasu, 11 łąk, reszta najlepsze podolskie ogrody i role, dobre, częścią nowe budynki, bez długów, 4 kilom. gościncem od miasta obwodowego oddalone, po 600 złr. morg do sprzedania. Zgłoszenia „Folwark“ Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów. 2-3

Poplerajcie przemysł swojski.

Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstrukcyi, po cenach konkurencyjnych. — Rowerów drogowych i wyścigowych. — Maszyn do prania, wykręcania i magli. — Narzędzi rolniczych i części składowych maszyn. Przyjmuje maszyny do naprawy.

Józef Kukulski

Jasło, ul. Floryańska

3-3

Na sprzedaż

w powiecie kołomyjskim 70 morgów gruntu ornego, około 70 morgów łąk i ogrodu. Stacja kolejowa, kościół w miejscu.

Grunta położone przy głównej drodze. Bliższe wiadomości udziela „Oddział pokucki c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi. 3-3

Skład maszyn rolniczych

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Plugi — Brony — Sieczkarnie — Młynki — Młocarnie ręczne i kieratowe — Trieury siewniki itp. — Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych. — Maszyny do szycia. — Maszyny mleczarskie.

Ceny bardzo niskie.**Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb, Maść na wola, Liment na suchy ból
Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. 3-3

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

K A N N A

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie.
Pocztą i parafją w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

5-6

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

1-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

1-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec Pogórską Wole

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniecznie znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

1-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

Pogórską Wole

w powiecie tarnowskim, 7 kilm. od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzedzińska 4 kilm. Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku **p. Abczyński**, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku **p. Kajetan Baliński**, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

1-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Fryszaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wiek przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

1-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obciążenia dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwozajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.